

Adoracja Krzyża

Naucz mnie miłości Krzyża

Rozważania 14.03.2008 – „Wykonało się!” - Nauka Miłości, która wszystko znosi.

Zgromadziliśmy się dzisiaj na tej adoracji krzyża, aby nauczyć się od Jezusa miłości; miłości która wszystko znosi. Sami z siebie bowiem nie potrafimy kochać ani miłować, dlatego przychodzimy do naszego Pana i stajemy pod Jego krzyżem... Stajemy tak, jak niegdyś Jego Matka i umiłowany uczeń...

„Wykonało się!” – Oto ostatnie słowa wypowiedziane przez umierającego Jezusa na krzyżu. Jak czytamy w Ewangelii, po tych słowach Jezus wyzionął ducha, poniósł śmierć po to, by każdego z nas obdarzyć życiem – wiecznym szczęściem. Umarł z miłości – nie z przymusu, jak skazańcy umierający wraz z Nim na Golgocie, umarł jako sprawiedliwy za niesprawiedliwych. Mistrz daje nam nadzieję, że także nasza śmierć będzie radosnym spotkaniem z Bogiem.

„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył, stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). „A zasadziwszy ogród w Edenie na wschodzie, Pan Bóg umieścił tam człowieka” (Rdz 1,8). A na imię było mu Adam. Człowiek jest najdoskonalszym i ukochanym stworzeniem Boga. Zostaje przez Stwórcę umieszczony w raju, aby go doglądał i uprawiał. Od początku stworzenia człowiek jest istotą wolną, Bóg mu niczego nie narzuca... Jest Ojcem, który pragnie dobra swoich dzieci, wszystkich, bez wyjątku, bo wszystkie stworzył i tak samo umiłował. Adam zostaje obdarzony wolnością. Najlepszą realizacją wolności, którą Bóg dał człowiekowi jest posłuszeństwo Ojcu. Albo w swojej wolności będziemy posłuszni Bogu, albo stając się nieposłusznymi zostaniemy zniewoleni przez grzech.

Nasz Pan stworzył każdego z nas do życia w szczęściu, każdemu z nas chce błogosławić. Bóg chcąc uszanować naszą wolność pozostawia nam jednak wybór. Po upadku Adama Bóg nie rezygnuje z człowieka, nie zostawia go samego. W dalszej historii zbawienia człowieka Bóg ponawia swoje zaproszenie wobec narodu wybranego – Izraela, który wchodzi do ziemi obiecanej. Tak jak Adamowi Bóg dał wolność wyboru, podobnie czyni wobec narodu wybranego. W Księdze Powtórzonego Prawa Pan Bóg mówi wprost: „ Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, zachowywać Jego polecenia, prawa i nakazy (...). Ale jeśli

swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon cudzym bogom, służąc im – oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładę przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi.” (Pwt 30,15-16a, 17-18a, 19-20).”

Co jest konsekwencją grzechu pierwszego człowieka? Wygnanie, które czyni go nieszczęśliwym. Adam żyjąc w bliskości Boga w Edenie, sprzeciwił się Jego woli, przez co został on wypędzony z raju. Dlaczego Adam popełnia grzech? Dlaczego wyrwa się z ramion Najlepszego Ojca? Czyżby było coś lepszego dla człowieka niż życie w raju? Adamowi przebywającemu w Edenie nic nie brakowało, został obdarowany życiem i szczęściem przez samego Boga... Adam będąc wolny sprzeciwia się woli Boga, stając się niewolnikiem grzechu.

Obawiamy się, że będąc posłuszni Bogu staniemy się niewolnikami, że zażyłość z Bogiem ograniczy nas. Prawo starego przymierza, które było dane narodowi wybranemu jest wypełniane przez bogatego młodzieńca. Pomimo wypełniania prawa młodzieniec odczuwa pewien niedosyt, który nie pozwala mu być w pełni szczęśliwym. Niedosyt ten wywołuje w nim pytanie, z którym zwraca się do Jezusa.

Jedynie pełniąc wolę Boga Ojca, w którą może być wpisany krzyż, możemy mieć pewność, że nasze życie wypełni prawdziwy pokój, a także radość, które stanowią pragnienie każdego z nas. Odrzucenie planu Bożego przynosi natomiast odwrotny skutek, przygnębienie, smutek. Wyraźnie to widzimy w Ewangelii o bogatym młodzieńcu, w którą za chwilę wsłuchamy się w skupieniu. Pamiętajmy, że Ewangelia to Słowo Boże, to słowo, które jest żywe i które można zrozumieć lepiej, kiedy go słuchamy w ciszy. Po odczytaniu Ewangelii nastąpi chwila ciszy. Proponujemy, abyśmy w trakcie tej ciszy zwracali uwagę na pojawiające się w nas emocje, uczucia, pragnienia, bowiem poprzez niektóre z tych wewnętrznych poruszeń może przemawiać do nas Pan. W trakcie ciszy będą czytane wskazówki mogące pomóc w naszej medytacji nad Słowem Bożym, dlatego zachęcamy do skorzystania z nich.

Chwała Tobie Królu wieków

[Ewangelia o Bogatym Młodzieńcu tj. Mk 10, 17-22]

- Zwierzmy się Jezusowi z pragnień, które się w nas pojawiają i ofiarujmy Mu

siebie.

- Jezus mówi: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania”. On pokazuje nam ścieżkę, która wyrывa ze śmierci i nadaje życiu prawdziwy sens. Niech każdy z nas spróbuje w myślach podjąć drogę Dziesięciu Przykazań. Zastanówmy się przed każdym przykazaniem: Czy chcemy postępować według nich?

- Które przykazania są dla mnie najtrudniejsze do przestrzegania? Może któreś jest szczególnie niewygodne dla mnie, przekreśla mój plan, zmusza mnie do trudu zmian?

Jezus pragnie, byśmy otworzyli mu drzwi naszej duszy, podzielili się naszymi myślami, wątpliwościami. O co chcemy go poprosić?

Bogaty Młodzieniec słyszy od Chrystusa: „Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim, a potem przyjdź i chodź za Mną”. Jakie są nasze przywiązania? Czy jakieś sprawy utrudniają nam pełne podążanie za Jezusem?

- Jaka jest nasza gotowość do oddania Jezusowi naszych przywiązań, a także spraw, które utrudniają nam pełne podążanie za Nim?

Panie Jezu królujący z krzyża, prosimy Cię, naucz nas umierać dla wszystkiego co przemijające, dla wszelkich bogactw i marności tego świata i daj nam siłę rodzić się do życia z Tobą. Naucz nas nie przywiązywać się do tego wszystkiego, co nas plami wewnątrz, zniewala i oddala od Ciebie. Chryste pomóż nam! – nasza nadzieja w Tobie.

Młodzieniec nie bierze krzyża, który wiąże się z pójściem za Jezusem. Nie korzysta z rady Tego, którego nazywa Dobrym Nauczycielem. My także w swoim życiu pragniemy szczęścia, ale nie zawsze chcemy żyć tak jak Jezus i naśladować Go – nieść swój krzyż. Co może być dla nas krzyżem?

Doświadczamy problemów, trudności i cierpień. Czyż codzienność ze zwykłymi, nużącymi czynnościami, nie jest dla nas krzyżem? Są rzeczy, których nie możemy uniknąć, bo to nasza codzienność, ale są i takie, przed którymi możemy, ale nie powinniśmy uciekać – to nasz krzyż, który daje nam Pan dla naszego uświęcenia.

W „Dzienniczku” św. siostra Faustyna opisuje, że krzyż jest przyjmowany przez ludzi, na trzy sposoby: są ludzie którzy akceptują Go i przyjmują z radością, są ci, którzy, wleką go ze sobą, ale są i tacy, którzy Go odrzucają. To od nas zależy, jaką przyjmujemy postawę. Jesteśmy wolni i Bóg nic nie może nam narzucić. Zaprasza Nas jedynie by podjąć i pokochać swój krzyż. Dając nam to zaproszenie, nie zostawia nas z tym zadaniem samych. Sam Jezus mówi: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.” Pan radzi nam, aby wziąć Jego jarzmo na siebie i uczyć się od Niego. Gdy będziemy dźwigać

trud codzienności będziemy tak jak On cisi i pokorni sercem, znajdziemy ukojenie dla naszych dusz. Paradoksalnie wówczas niesione przez nas Jego jarzmo okaże się słodkie a brzemień lekkie.

Podobnie jak w przypowieści o bogatym młodzieńcu zapraszamy teraz do rozważenia treści dotyczących jarzma. W trakcie ciszy będą czytane wskazówki, które mogą nam pomóc w medytacji.

- Zastanówmy się, jaka jest nasza postawa wobec naszego krzyża, czy potrafimy Go umiłować?

-Pomyślmy, jakie są nasze bóle, problemy, cierpienia i złożmy je u stóp krzyża.

Oczywiście droga umiłowania krzyża, nie jest drogą prostą, krótką i łatwą. Jan Paweł II powtarzał, że droga do szczęścia jest długa i trudna, ale jak pokazuje przykład wielu świętych – a pamiętajmy, że każdy z nas jest powołany do świętości – jest ona drogą możliwą i pełną głębokiego szczęścia.

Święta siostra Faustyna, pisze w swoim „Dzienniczku”: „Choć twarz mam nieraz pochyloną ku ziemi i łzy płyną obficie, to jednak w tej samej chwili dusza moja napawa się głębokim spokojem i szczęściem...” Jezus zachęcał siostrę Faustynę do wytrwałości mówiąc: „Dziecię moje, zniechęcać się nie można...; Dziecię, prawda to wszystko jest cierpieniem, ale innej drogi nie ma do nieba, prócz drogi krzyżowej. Ja sam przeszedłem ją pierwszy. Wiedz o tym, że jest to najkrótsza i najpewniejsza droga”.

Mając świadomość swoich grzechów i słabości często się załamujemy, twierdzimy, że na nawrócenie jest już za późno. Ale z tego błędnego myślenia wyrzywa nas postawa dobrego łotra, która pokazuje nam, że na nawrócenie nigdy nie jest za późno.

Jeden z łotrów po uznaniu swojej winy mówi do Jezusa: „Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego Królestwa”. Mówi do Niego z poufałością współtowarzysza męki. Możliwe, że słyszał już wcześniej o Chrystusie, Jego życiu i cudach. Teraz spotyka się z Nim w chwili, kiedy Jego boskość zdaje się być ukryta. Łotr widział jednak Jego zachowanie w czasie drogi na kalwarię, Jego przedziwne milczenie, spojrzenia pełne współczucia. Jego wielki majestat, pomimo zmęczenia i bólu. Dobry Łotr nie wypowiada swych słów przypadkowo; są one wynikiem przemiany, która rozpoczęła się w jego wnętrzu, gdy zetknął się z Jezusem w drodze na Golgotę. Łotr nie potrzebuje żadnego cudu, żeby przemienić się w ucznia Jezusa Chrystusa, wystarczy mu przyjrzeć się z bliska cierpieniu Pana. Pan wysłuchał ze wzruszeniem głosu Łotra. Pomimo obelg rzucanych względem

Jezusa ujrzał w Nim Boga, co wywołało w cierpiącym sercu Jezusa radość. Rozradowany Jezus rzekł wówczas do dobrego łotra: „Zaprawdę powiadam ci: Dziś ze Mną będziesz w raju”.

Panie, Ty skruszonemu łotrowi obiecałeś życie wieczne, prosimy Cię, daj nam szczerze żałować za nasze słabości.

„Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo rzekł: 'Pragnę'. Obok krzyża było naczynie z octem, w którym umoczono gąbkę i podano ją Jezusowi do ust. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: 'Wykonało się!' I skłoniwszy głowę, oddał ducha.”

Jezus Chrystus umarł na krzyżu za nasze grzechy. W momencie śmierci naszego Mistrza dokonało się nasze odkupienie. Śmierć została pokonana. Jezus Chrystus zmartwychwstał i otworzył nam drogę do zbawienia. Krzyż od tej chwili jest nie tylko wyrazem cierpienia, ale i zwycięstwa życia nad śmiercią. Jezus spełnił wolę Swojego Ojca, gdyż tak jak pragnął tego Bóg Ojciec – Jego Syn odkupił nas z grzechu przez śmierć na krzyżu.

"Wykonało się!" Utkwię mój wzrok w Jezusie, który skonał. Zobaczę Jego przebite serce. Będę trwał przez dłuższy czas w skupieniu i powtarzał w sercu: „Jezu to wszystko uczyniłeś dla mnie!”

Oto Pan wisi przybity do Krzyża. Czekał na to wiele lat i tego dnia spełniło się Jego głębokie pragnienie odkupienia ludzi. Widział, jak ludzie będą miłować i czcić Krzyż, gdyż On na nim umarł. Widział męczenników, którzy z miłości i w obronie prawdy poniosą podobne męczeństwo. Widział miłość swoich przyjaciół, widział ich łzy, widział zwycięstwo, które odniosą chrześcijanie krocząc drogą krzyża. Widział wielkie cuda, które dzięki krzyżowi, miały dokonać się na świecie. Widział wielu ludzi, którzy w swoim życiu staną się świętymi, gdyż umieli umrzeć jak On i pokonali grzech. Widział nas samych, jak przy różnych okazjach całujemy krzyż, widział nasze codzienne zmaganie, by być Mu wiernym, widział nasze wielokrotne powstawanie po upadku i rozpoczęcie drogi na nowo...

Jezu, Twoje posłuszeństwo Ojcu zawiodło Cię na krzyż, na którym dokonało się nasze zbawienie, spraw niech Twoja męka nie okaże się dla nas daremna, lecz przyczyni się do zjednoczenia z Tobą.